

KIEROWNIK

CHÓRÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja № 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł.
Półrocznie 3.00 zł.
Kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za stronę $\frac{1}{1}$ 40 zł., $\frac{1}{2}$ 20 zł., $\frac{1}{4}$ 10 zł., $\frac{1}{8}$ —5 zł., $\frac{1}{16}$ —2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Przygotowanie do samodzielnej nauki historii muzyki.

C. d.

Gromadząc się w domu hr. Vernio w Florencji (1585) ludzie ci podjęli pracę nad wskrzeszeniem tragedji greckiej. Emil Caccini pisał kompozycje sceniczne z towarzyszeniem instrumentów strunowych, Jakób Peri napisał kilka oper z których Dafne i Erudice nabrały znaczenia. Przedstawienia odbywały się na dworze florenckim.

Byli to jednak dyletanci. Dopiero Kludjusz Monteverde, urodzony w Kremone. (1567—1648), jako muzyk zawodowy, przyczynił się do wykształcenia formy operowej. Przez wprowadzenie do muzyki dyssonansów, trytonu, akordu septymowego zmniejszonego i innych, pragnął on nadać operom kierunek dramatyczny. W Orfeuszu, napisanym około 1607 roku użył wstępu instrumentalnego pod nazwą: „Toccata” i wplatał tańce do swoich kompozycji. Do gry skrzypcowej wprowadził Monteverde tremolando. Za jego inicjatywą otwarto w Wenecji w 1637 r. pierwszą operę.

Drugim, z pośród znaczniejszych kompozytorów włoskich był Aleksander Scarlatti, urodzony w Sycylii 1659-1725 roku. Opery jego składają się z recitatywów, arji i duetów. Był on kompozytorem bardzo płodnym. Napisał przeszło 50 oper i 500 kantat. Oprócz tego, pisał motety, msze, oratorja, madrygały i muzykę wokalną.

Arje Scarlattiego posiadają siłę dramatyczną i wyraz. Usamodzielił on orkiestrę i związał ją w organiczną całość ze śpiewem, nadając operze kierunek na którym oparł się późniejsi kompozyto-

rzy: Leo Porpora, Sarti, Leonard Vinci, Pergolesi i inni. Założył też szkołę w Neapolu a następcy jego tworząc arje popisowe, nachylił się ku sensualizmowi.

C. d. n.

Czy już naprawdę niema rady?!

Wszyscy dziś załamujemy ręce i narzekamy na ciężkie czasy, Wszyscy widzimy grożącą nam ruinę i, jak zawieszeni na cienkiej nitce nad bezdenną przepaścią, boimy się poruszyć, by czasem nitki nie zerwać i w przepaść nie runąć. Takie uczucie ogarnęło nie tylko społeczeństwo — ale i nas organistów. Zastygliśmy, zmartwieli, zniechęciliśmy! Nic za tem dziwnego, że naprawa oplakanego losu nie następuje, że beznadziejność, jak paraliż, zabija w nas życie i wszelką nadzieję. Nie ma rady?! powtarzamy i gotowi jesteśmy powoli skonać — zamrzeć. Stan to naprawdę smutny i niebezpieczny. A smutniejszy tem, że nieprawdziwy, lecz urojony.

Rada bowiem nietylko jest, ale być musi i powinna!..

Zbliża się „Synod Krajowy” zapytajmy więc gdzie są nasi działacze? Czy i co uczynił Zarząd Centralny w Warszawie, oraz Zarządy Okręgowe-Diecezjalne — czy zrobiły choć krok naprzód aby ropiejąca stale sprawa organistów — była jak należy na Synodzie Krajowym przedstawiana?!

Lubimy więc mówić i pisać o wszystkim i o niczem, a więc błagacie. Prawdy napisać i wypowiedzieć boimy się jak ognia!

Mamy wprawdzie pośród siebie idealne jednostki — ofiarne i chętne do pracy i poświęcenia — ale czy popieramy ich w czemkolwiek? Oj! niestety! nietylko nie popieramy — ale często kamieniem rzucić umiemy! Wiele obłudnych „Iluzjonów” jest pośród nas! Bardzo ładnie i nawet dość trafnie piszą, niektórzy działacze budzą nas i nawołują, jednak niewiadomo czy — gdy jeszcze 50 lat w tonie „lojalnym, spokojnym, łagodnym, umiarkowanym” tak się nawołować będziemy — czy będzie jaki skutek? Sprawa nasza jeszcze nigdy nie była nazwana po imieniu — dla czego? Obecnie obowiązkiem świętym jest — wszystkich działaczy, a pierwszym rzędem Zarządów Centralnego i Okręgowo-Diecezjalnych opracować materiał i przedstawić na Synodzie Krajowym.

Obowiązani jesteśmy jakoś zjednać i przekończyć Duchowieństwo aby poparło usiłowania organistów — musimy występować solidarnie i zgodnie.

W pojedynkę tracimy tylko zapal, siły i zdolności nie osiągając żadnego celu. Prawda, jesteśmy rorzuceni po najrozmaitszych zakątkach naszej Polski, co stanowi bardzo wielką trudność zorganizowania się, a zwłaszcza w obec dzisiejszej biedy — ale od czego mamy pismo „Kierownik Chórów” wszak i Duchowieństwo pracuje w tych samych co i my warunkach a jednak, praca nie ustaje... Każdy ksiądz musi opracować na zjazd jakiś referat a my co?!

Nie tylko, że się nie zbieramy — a jeżeli nawet czasem zbierze nas się kilku to jak pracujemy?!

Już nam czas stanąć w rzędzie ludzi kulturalnych, ale musimy tego chcieć — czas zrozumieć ideową dla nas pracę poświęcających się pewnych jednostek!

Niech te kilka życziwych słów trafią do wszystkich komu sprawy nie są obojętne — aby potęmiłość nie wydała na nas ciężkiego wyroku.

Wasz przyjaciel i szermierz o lepsze jutro
Organista S—w.

Podatek na potrzeby kościoła.

Nasze ciągle dopominania się o poprawę bytu organistów, nie przebrzmiały bez echa. Władze miarodajne duchowne, przystąpiły do czynu. Nie wlemy tylko dłużej zamiast starań o podwyższenie kwoty 62.298 zł. znajdująca się w załączniku A, do Konkordatu, do sumy wy-

starczającej na utrzymanie organistów, starano się o nową ustawę „na potrzeby kościelne” z której to sumy, ma się coś przeznaczyć dla organistów. Jednak i tu nie powiedziano wyraźnie ile z sumy ogólnej mają prawo domagać się organisci. Na potrzeby kościelne są uwidocznione w Konkordacie poważne sumy i tak: na roczny fundusz budowlany: milion 16 tysięcy zł. na inne wydatki 45 500 zł. na zapomogę dla zakładów kościelnych: 20.900 zł. na prowadzenie ksiąg parafjalnych: 197.940 zł. na pocztę: 147 tysięcy zł. nowa ustawa powinna była wyznaczyć pewną sumę dla organistów.

Sam projekt nowej ustawy o wymienionym podatku, wywołał panikę wśród myślących organistów. Pojawiły się głosy obawy, że organisci nic nie dostaną z sumy pobieranej „na potrzeby kościelne”, natomiast czy lud, zmuszony płacić nowe podatki, nie zajmie wobec organistów wrogiego stanowiska, odmawiając im dotychczasowych danin dobrowolnych?

Nowa ta ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. Na razie nic nie wiemy czy i jak fundusz zebrany będzie podzielony. Musimy więc czekać i śledzić bieg sprawy. Tymczasem orga-

Zakład Budowy Organów

B-ci RIEGER, Karniów

Ekspozytura w Krakowie

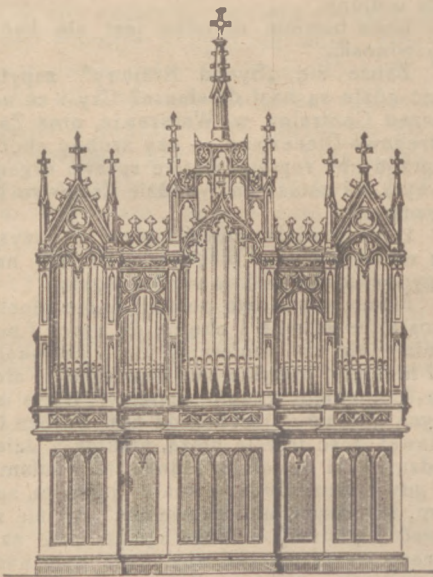
ul. Tenczyńska 4 m. 11.

Buduje organy kościelne światowej sławy. Dotąd wybudowano 2,550 organów we wszystkich kulturalnych państwach, przy tem kilkaset w Polsce.

Firma sprowadza większą część surowca jak: blachę cynkową, dębinę, sosny i węgiel z Polski.

Referencje pierwszorzędných znawców polskich na życzenie do przejrzzenia.

W ostatnim czasie dostarczone organy: Janów Gieszowlec przy Katowicach 75 brzm. gł. 3 man Kraków — kościół Najśw. Serca Jezus. 33 brzm. gł. i t.d. Zakopane, Warszawa 6 organów, Lublin i t.d.



niści powinni organizować się przy naszym piśmie, aby w razie niepomyślnym, mogli razem prosić o uchwałę noweli do tej ustawy, a przez to uczynić ją korzystną dla siebie. Jeśli organiści nie pójdą za naszym, głosem, za ujemne dla nich następstwa, będą mogli siebie obwiniać. Do szeregu wiec i do pracy dopóki czas.

Odszedł od nas.

Prof. Henryk Makowski, serdeczny przyjaciel organistów, zmarł 13.X, a 16.X został pochowany w Warszawie na Powązkach. Pogrzeb odbył się z kościoła św. Krzyża, gdzie niegdyś był organistą, przy licznym udziale muzyków, przyjaciół, znajomych i miejscowego chóru pod kierunkiem p. J. Maklakiewicza organisty. Ciało zmarłego eksportował na miejsce spoczynku tylko jeden ks. Nowacki. Mowę nad grobem wypowiedział ks. proboszcz Kaźmierczak z diecezji Podlaskiej, podkreślając że mówi bez przygotowania, gdyż spodziewał się że nad grobem tak zasłużonego człowieka Kościołowi i społeczeństwu, przemówi ktoś z poważniejszych kapłanów miejscowych, tym bardziej, że zmarły był też pewien czas profesorem śpiewu w seminarjum duchownem.

Nad grobem przemawiali też profesorowie konserwatorium muzycznego i p. Rutkowski w imieniu Centrali związków organistów.

Ś.p. H. Makowski urodził się w 18.2 r. we wsi Lipinki pow. Łukowskiego ziemi Siedleckiej. Po ukończeniu szkoły średniej, wstąpił na wydział prawny uniwersytetu warszawskiego. Wskutek nieszczyśnych stosunków rosyjskich, uważany nieprawomyślnym, musiał opuścić uniwersytet. Wstąpił do seminarjum duchownego, ale i tu nie pozwolono mu długo pozostać. Wstąpił więc do konserwatorium muzycznego, w Warszawie, po którego ukończeniu, udał się na dalsze studia do Razybony, po ukończeniu której, powrócił do kraju, i objął posadę organisty przy kościele św. Antoniego w Warszawie. Po kilkuletniej pracy, po śmierci prof. Kałużyńskiego, został powołany do konserwatorium muz. na profesora gry organowej i teorii śpiewu kościelnego i ty pracując owocnie przez dwadzieścia kilka lat, został przed rokiem emerytowany, nie usuwając się jednak od pracy muzycznej w szkołach klasycznych i muzycznych.

Ś.p. H. Makowski oddawał się także sprawom organistowskim. Pomimo przeszkód z różnych stron, uzyskał pozwolenie na zapoczątkowanie Stow. Org. pod wezwaniem św. Stanisława. Pracując z nim, objeżdżałem z nim poważniejsze ośrodki byłej Kongresówki, nie omijając Częstochowy gdzie zmarły uświadamiając, zachęcał organistów do pracy i podniesienia się z upadku. Wiele czasu, pieniędzy poświęcał ten zany człowiek, by uspołecznic i uniezależnić organistów. Lecz jednakże zawiódł się na organistach. Często prawie oplakiwał przedemną że nie ma między organistami jedności, siły organizacyjnej i uświadomienia, jaką okazali dozorczy i inni podobni im pracownicy, którzy mają opiekę państwową nad sobą. Organiści nic niemają bo nigdy nie słuchali ludzi uczelej myśli, tylko szli za uzurpatorami jak J. i U, którzy przez wdzięczność chcieli analfabetów

ubrać w purpurowe krymki i żupany z wylógami. Bardzo bolat nad tem ś.p. Markowski.

Niech więc ta świeża mogiła która tuli szczątki człowieka gorącego serca, obudzi rozsądek i zapalę męski wszystkich organistów, aby zrzucili te w jedności siła która prowadzi do celu. Aby raz przecie zrozumieli że nawet ostatnim groszem popierać trzeba nie tylko własne pismo, ale i dążenia zmierzające do poprawy bytu. Niech biorą sobie przykład z rzemieślników i robotników którzy posiadają własne domy ludowe i resursy w których się zrzeczają i radzą nad swojemi sprawami. Podobnie chciał uczynić dla organistów ś.p. Makowski. Był on też znany wśród organistów jako człowiek uczynny i dobrego serca. Pomagał każdemu organistcie który do niego się zbliżył, w różny sposób. Dobrze świadomy tych uczynków wołał do was jako dłużników wdzięczności za to dobre serce i miłość do organistów i proszę w imieniu zmarłego i mojem, o modlitwy za spokój Jego duszy. Urządźcie we wszystkich dekanatach zbiorowe nabożeństwa żałobne. Niech Mu światłość wiekiusia nie przestanie świecić za Jego dobre uczynki

Jego zawsze i wszędzie byli towarzyszy
Aleksander Kulesza.

Rozmaitości.

Najprzew. Episkopat w poznańskim i pomorskiem zajmuje się sprawami muzyki kościelnej i organistów. W pierwszym rządzie rozpoczęto działalność w kierunku podniesienia wykształcenia zawodowego organistów, co przypomocy Najprzew. Episkopatu, niezawodnie dojdzie do celu. Pożądaniem byłoby aby w całej Polsce zajęto się tak ważną sprawą. W prawdzie w byłej Kongresówce i Małopolsce, wybitniejsi organiści dążą do tego samego, nie znajdując jednak pomocy, opuszczają ręce. Najbardziej na przeszkodzie stoją ci ks. ks. proboszczowie, którzy przyjmują na posady organistowskie ludzi nie kompetentnych z krzywdą organistów, zawodowych.

Donoszą nam że w seminarjum duchownem dla diecezji częstochowskiej w Krakowie, oprócz nauki śpiewu, alumnicy uczą się gry na fisharmonjum. Co się stanie z organistą nie posiadającym wykształcenia muzycznego gdy na parafie przybędzie proboszcz lub wikary muzykalny? Taki organista będzie stącony do rzędu parobka, lub natychmiast wydalony z posady. Muzykalny ksiądz nie zniesie dudlenia na organach, a władza duchowna nie weźmie w obronę organisty niekompetentnego.

Niektórzy organiści, są zdania że polepszenie bytu samo nadejdzie bez pracy. Wygodna to wymówka dla próżniaków i sknerów, którzy nie chceliby nic czynić i grosza nie dać na nic. Ta-

kie wypowiedzenie się jest najlepszym świadectwem ich umysłowości. Według nas, są to kandydaci na bruk, ale nigdy na posady organistowskie. Zawodowy i inteligentny organista ciągle się doskonali i pracuje z innymi nad zdobyciem lepszych warunków bytu.

Dziwny zbieg okoliczności. Ks. Proboszcz z Koniecpola przenosząc się na inną parafię, zabrał z sobą organistę i kościelnego. W aktach jednej parafii znajdujemy wiadomość, że przed 50 laty, podobnie uczynił proboszcz w Koniecpolu ks. N. zabierając z sobą na drugą parafię organistę i kościelnego.

W miejscowości Ch. nowy proboszcz zwolnił starego organistę zarzucając mu niefachowość, w mieście W. nowy proboszcz nie mogąc słuchać śpiewu starego organisty, przyjął sobie młodego organistę z dobrym głosem, prowadzącym dobrze chóry śpiewacze. Stąd nauka dla organistów, aby się kształcili a dla szkół organistowskich aby nie przyjmowały uczniów bez głosu.

W Kielcach odbyło się ogólne zebranie organistów, członków Związku, na którym obrano nowy zarząd.

W Pelplinie na Pomorzu zreformowano szkołę organistów. Odtąd kandydaci na organistów, będą się przygotowywali do zawodu obranego w właściwym kierunku.

W lipcu r. b. odbyło się w Lublinie zebranie delegatów i zjazd organistów diecezji Lubelskiej, na którym ogłoszono sprawozdanie kasowe za 1932 r. Według nas, w sprawozdaniu popełniono błąd. Saldo na 1933 r. powinno wynosić nie 105 zł. lecz 1068 zł. Bo jeżeli dochód za 1932 r. wynosi 3388 zł. 12 gr. a rozchód 2320 zł. 12 gr. to aby mogła wypaść na końcu suma 3388 zł. 12 gr. należało do rozchodu 2320 zł. 12 gr. dać saldo 1068 zł nie zaś 105 zł. Wobec tego, w kasie brakuje 963 zł.

Kancjonał ks. Dr. Gieburowskiego wydanie drugie uzupełnione. Cena 20 zł. Do nabycia w Związku Organistów w Poznaniu, Szkolna 18.

Na półkach księgarskich ukazał się podręcznik o dyrygowaniu Ks. Prof. Jana Wiśniewskiego.

Posady do zamiany.

- 1) Posada 6 tys. w diecezji częstochowskiej do zamiany.
- 2) W Krakowie posada do zamiany.
- 3) Do zamiany posada w Cheł. 6 tys. dusz.
- 4) Koło Konina posada do zamiany.
- 5) Posada 10 tys. dusz, dobra do zam.
- 6) Do zamiany posada diecezji Kieleckiej. Parafia liczy 6 tys. dusz. Dochody: kanclerza cała, dochody 25—30 proc., zbiórka 20 kóp. pszenicy, za spis około 15 metrów. pszenicy za kartki po 10 gr. sad owocowy pół morgi, i kawałek ogrodu warzywnego, organistówka będzie nowa. Organista prawnie zamiany bo nie chce zajmować się gospodarką.
- 7) W diecezji częstochowskiej posada 6 tys. dusz, do zamiany.
- 8) Posada w miasteczku do zamiany 12 tys. dusz.
- 9) Posada na wsi do zamiany 3.400 dusz
- 10) Koło Łowicza posada do zamiany, 5.000 dusz.
- 11) Posada do zamiany koło Częstochowy, 4 tys. dusz.
- 12) Koło Krzepic posada do zamiany, 3000 dusz.

SZKOŁA MUZYCZNA F. WITESZCZAKA

w Częstochowie, Aleja II № 38 m. 13.

Przyjmuje zapisy uczniów na organistów i pomaga organistom ustnie i pisemnie w nauce.

Po ukończeniu, absolwenci otrzymują świadectwa i pomoc w uzyskaniu posady przez ogłoszenia w własnym piśmie.

Przysposabia szkoła też do egzaminu końcowego w Konserwatorium muz. na świadectwa wymagane regulaminem od organistów, na posady pierwszej klasy.

Prosimy organistów o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty tak zaległej jak i za rok bieżący, kto takowej nie zapłacił. Kto prenumeratę wstrzymuje, jest nieprzyjacielem spraw organistowskich, bo podrywa egzystencję pismu i rozbija organizację. Pomyślcie o tem dłużnicy i nadesłajcie prenumeratę coprędzej.